



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11W

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: Bernard Hedman. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Piotr Woznicki**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 1200, pojedyn. numeru zł 100.

BRACIA RUSSELL, STORRS I STETSON

W TYM artykule zastanowimy się nad połączoną służbą braci Ch. T. Russella, George'a Stoorsa i George'a Stetsona, trzech wybitnych sług Bożych. Podamy też kilka szczegółów z życia braci Storrsa i Stetsona, o których dowiedzieliśmy się niedawno. Prawdopodobnie naszym Czytelnikom i innym badaczom Biblii nie są one powszechnie znane, a sądzimy, że powinny być zachowane.

Pomazanie Dawida, br. Russella, w typie i w małym antytypie (w dużym antytypie Dawid przedstawia Kościół wieku Ewangelii) zostało opisane przez br. Johnsona w E 9. str. 507—524 (Ter. Pr. '60, str. 74, 83; '61, str. 37). Jest to bardzo interesujące. Samuel w typie przedstawia przywódców Maluczkiego Stadka, w przypadku zaś pomazania Dawida na króla (1 Sam. 16: 1-13), przedstawia on braci Storrsa i Stetsona jako sług Pańskich, figuralnie pomazujących br. Russella na władającego nad czeladzią (Mat. 24:45-47), jako specjalnego przedstawiciela Jezusa.

Siedem klas, przedstawionych w typie przez siedmiu starszych synów Isajego, zostało przyprowadzonych przed oblicze antytypicznego Samuela i w okresie od 1846 do 1871 roku wszystkie one zostały odrzucone, mimo iż każda z pewnego punktu widzenia była atrakcyjna. Wśród owych siedmiu odrzuconych klas znalazło się duchowieństwo, starsi, pracownicy

szkół niedzielnych i uczeni działający w kościele nominalnym.

„ON SŁUGA” JEDNOSTKĄ

Wszystkie klasy, jeśli nawet pod pewnymi względami odpowiednie, musiały być odrzucone, ponieważ urząd: „onego sługi” miał być dla

JEDNOSTKI, A NIE DLA KLASY. Mat. 24: 45-47 i Łuk. 12:42-46 jasno uczą, że wyrażenie „on sługa” znaczy *jednostka*. W obu tych ustępach „on sługa” jest wyraźnie odróżniony od Kościoła, [ponieważ mówi się o nim jako o tym, „którego postanowił pan jego nad czeladzią swoją [Pańską]”, a więc nie może on być czeladzią - Kościołem. Podobnie fakt, że mówi się o nim jako o tym, który „im dawał pokarm na czas słuźny”, odróżnia go od „czeladzi” - Kościoła. Ponadto, nazwanie go „sługą

wiernym i roztroprnym” dowodzi, że nie można przez to rozumieć wszystkich sług lub grupę sług, bowiem szafarz ten jest specjalnym przedstawicielem gospodarza, mając pieczę nad wszelkimi dobrami w czasie sprawowania władzy i jako taki ma wszystkich innych sług pod swoją opieką (za życia Jezusa *jednostki*, a nie *klasy*, były sługami).

Ponadto, „on sługa” u Łuk. 12:45 jest wyraźnie odróżniony od wszystkich innych? sług przez to, że nie wolno mu było „bić sługi i służebni-

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”
2 Piotra 1:12

MIESIĘCZNIK

Wrzesień, 1989.....Nr 404 (9)

Spis Treści

Bracia Russell, Storrs i Stetson.....	330
„On sługa” jednostką	133
Pomazanie antytypicznego Dawida	131
Biografia br. G. Storrsa.....	131
Informacje o br. G. Stetsonie.....	136
List do naszych pielgrzymów i ewangelistów	139
Boskie uznanie okazane przez przesiewania	141
Zastosowanie na Paruzję i Epifanię	142
Wybór generalnych starszych (ciąg dalszy z Ter. Pr. '69, Str. 107).....	143

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANICZNEJ CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”
Tytus 2:13

ce”, tj. wszystkich innych sług Kościoła. Wyrażenie „on sługa” nie może zatem oznaczać sług Kościoła jako klasy, ponieważ w tym wersecie jest on wyraźnie od niego odróżniony. Biorąc pod uwagę fakt, iż wymienione powyżej dwa wersety Pisma Świętego odróżniają go od Kościoła, jako całości oraz od wszystkich innych sług Prawdy, powinniśmy z tego wyciągnąć wniosek, że on musi być jednostką. Brat Russell przedstawił ten biblijny pogląd w Z '96, 1946; D 757—759.

Co więcej, fakty zapisane w historii żniwa Ewangelii, dowodzą, że *jednostka*, Pastor Russell, była „onym sługą”. Gdy nasz Pan przyszedł w swoim drugim adwencie jesienią 1874 roku zastał go „tak czyniącego”, to jest, udzielającego „pokarm na czas słuszny” domownikom wiary. Był on tą *jednostką*, którą oczywiście „postanowił pan jego nad czeladzią swoją”, aby „dawał jej pokarm na czas słuszny” - Prawdę na czasie, np. Prawdę na temat sposobu czasu powrotu naszego Pana — aż on (br. Russell) dokończy swój ziemski bieg 31 października 1916 roku. Był on tą *jednostką*, która krótko przed swoją śmiercią ogłosiła, że pieczętowanie czoł członków Maluczkiego Stadka się zakończyło (Ezech. 9:11; Obj. 7:1—8; E 5, str. 153—155).

POMAZANIE ANTYTYPICZNEGO DAWIDA

Gdy Pan za pośrednictwem antytypicznego Samuela osobiście rozpatrzył i następnie odrzucił siedmiu antytypicznych synów Isajego, zapytał (1 Sam. 16:11) czy są to wszyscy antytypiczni synowie w rodzinie. Odpowiedź nadeszła do braci Storrsa i Stetsona, jako członków antytypicznego Samuela, iż pozostał jeszcze jeden, który pasie owce.

Około 1870 roku, po blisko dwuletnim okresie badania ponurych pustyń poganizmu i mabometanizmu, br. Russell otrząsnął się jak gdyby z rozpacz po zetknięciu się z Prawdą religijną przez usługę Jonasza Wendella, kaznodziei ugrupowania Drugiego Adwentu (Z 3821), który przekonał go, że Biblia jest prawdziwym Bożym objawieniem skierowanym do ludzkości i że nie naucza ona ani o nieśmiertelności człowieka, ani o wiecznych mękach, a w konsekwencji ogromna większość rodziny ludzkiej nie jest przeznaczona na wieczne męki, jak tego nauczało wyznanie wiary kościoła, (prezbiteriańskiego). Brat Russell zaczął też gorliwie studiować z grupą biblijną i przewodzić pewnej liczbie Pańskich owiec, starając się o tyle pomagać im według zasad Boskich, o ile były mu one znane.

Brat Russell zetknął się z braćmi Storrssem i Stetsonem. (Jest o nich wzmianka w Z 46, 71, 623, 624, 630). Brat Stors przesłał mu swoje czasopismo *The Bibie Examiner* (Badacz Biblii). Brat Storrs od lat, w swoim czasopiśmie i w inny sposób przedstawiał następujące nauki: Adam na ludzką rodzinę sprowadził grzech i śmierć, a nie wieczne męki; Jezus dzięki łasce Bożej dał samego siebie jako okup za wszystkich; wszyscy zatem muszą mieć sposobność

zyskania błogosławieństw płynących z okupu; wybranym, których wybór nie jest ostateczny, ale warunkowy, oparty na wierze powodowanej miłością aż do zwycięstwa, dano sposobność w tym życiu, w którym są przygotowani do współdziedzictwa z Chrystusem w Jego tysiącletnim panowaniu; nie wybrani otrzymają taką sposobność w Tysiącleciu a ci, którzy ostatecznie będą niepoprawni zostaną unicestwieni, nie wiecznie torturowani.

The Bihle Examiner wypełniony takimi naukami wywarł na br. Russella jak najbardziej korzystny skutek. Potrzeby br. Russella związane z jego rozwojem oraz przygotowaniem się do służby zostały w szczególny sposób zaspokojone, nie tyle przez ustne przekazy co przez artykuły i listy zamieszczone w *The Bibie Examiner* z marca 1880 roku oraz z przez braci Storrsa i Stetsona jako sług Pańskich został pomazany, przysposobiony, na stanowisko szafarza nad Pańską czeladzią, jako specjalny przedstawiciel Jezusa, o czym ani on sam, ani inni nie wiedzieli.

BIOGRAFIA BRATA GEORGA STORRSA

Podajemy tu w ogólnym zarysie życiorys br. Storrsa zawierający pewne szczegóły, które ostatnio zwróciły naszą uwagę. Częściowo pochodzą one z pamiątkowego wydania *The Bibie Examiner* z marca 1980 roku oraz z artykułu C. T. Kearney'a zamieszczonego w *Herold of Lije* (Zwiastun życia) z kwietnia 1966 roku.

George Storrs urodził się 13 grudnia 1796 roku w Lebanon, New Hampshire, jako najmłodszy syn spośród ośmiorga dzieci pułkownika Constanta Storrssa, pochodzącego z Mansfield, Connecticut, mechanika oraz bogatego farmera, który pełnił służbę w czasie rewolucji amerykańskiej, oraz jego żony L. H. Storrs. Ojciec zapewnił dzieciom doczesny dobrobyt, a wychowaniem religijnym zajmowała się matka.

Przez wiele lat kalwinizm był jedyną dostępną religią w tej małej nadgranicznej wiosce, ale matka nie pozostawiała edukacji religijnej swych dzieci miejscowemu pastorowi, ani komukolwiek mniej zainteresowanemu od matki. Niezmiennie gromadziła swoje dzieci wokół siebie, szczególnie w dni sabatu, aby udzielać im pouczeń w sprawach dotyczących Boga i Jezusa. Jak tylko potrafiła najlepiej starała się przeciwstawiać fatalistycznemu bluźnierstwu kalwinizmu i nieustannie wpajała im, że jeśli będą szukać Pana, znajdą Go. Teoria o mękach w ognistym piekle nigdy nie zdobyła uznania młodzieńczego serca George'a. Wątpił on czy kiedykolwiek osiągnąłby zbawczą wiedzę o Bogu i Chrystusie, gdyby nie rniłe brzmienie częstych nabożnych pouczeń i modlitw matki, które dopomogły mu w odrzuceniu lub zapomnieniu fałszywych nauk zwyczajnego teologa.

Młody umysł George'a często doznawał głębokich refleksji — jego serce wypełniane było wieloma pragnieniami zostania chrześcijani-

nam. Matka wcześniej nauczyła go uznawać Niebiańskiego Ojca i naszego Zbawiciela Jezusa. Osobiste doznanie wiary w Chrystusa było jednakże tajemnicą dla jego umysłu, którą często z niepokojem pragnął poznać. Często potajemnie się modlił. Ale czasami słyszał z ambony, że człowiek, który przeklinał jest tak samo, jeśli nie *bardziej skłonny* nawrócić się do Chrystusa niż ten, który modli się do Boga o zbawienie. To go zasmuciło, uważał bowiem, że jego przypadek był bardziej beznadziejny niż chłopców, o których wiedział, że bluźnili. Pociężyło go czujne pouczenie matki, zaprzeczające takiej nauce.

Mając osiemnaście lat George w swoich rozmyślaniach wzruszał się w pewnym sensie *dobrocią Bożą okazaną jemu*, że postanowił od tego czasu poszukiwać Pana aż Go znajdzie. Powziął decyzję, że codziennie będzie się modlił, aby Bóg ukazał mu potrzebę Zbawiciela, którą teoretycznie rozumiał, ale której nie doświadczył. Światło stopniowo rozpraszało ciemność jego umysłu, aż ukorzył się przed Jezusem i przez Niego przyszedł do Boga, chociaż wtedy nie powiedział o tym nikomu.

Krótko po tym śmierć jedynej siostry wzmacnia pragnienie młodego Georg'a pojednania się z Bogiem. Po zadaniu matce kilku ogólnych pytań odnoszących się do Boga, i Chrystusa, gdy został sam ugiął się przed Boską miłością. Pewnego dnia wspominał jej, że bardzo lubi słuchać pewnego człowieka, który zawsze przyjemnie mówi o Jezusie. Wówczas matka zapytała: „czy ty jesteś chrześcijaninem?”. Było to tak niespodziewane pytanie, że prawie zaniemówił, ale w końcu odpowiedział, że głęboko tę sprawę rozważa. Matka odpowiedziała, że już wcześniej to zauważyła. Od tego czasu często wspólnie rozmawiali i modlili się. Była ona pod wieloma względami prawdziwą matką, a on nigdy nie przestał wielbić Boga za nią.

Ostatecznie, mając dziewiętnaście lat, br. Storrs wstępuje do kościoła kongregacyjnego pomimo kalwinizmu i trzy lata później szczęśliwie poślubia kobietę tej samej wiary. Dwa lata później (rozpoczyna się choroba jego żony, która po trwających cztery i pół roku cierpieniach oraz próbach kończy się jej zwycięską śmiercią. W czasie choroby żony nigdy nie zapomniał o powołaniu go przez Boga do głoszenia Ewangelii. Przez wiele lat wykorzystywał swoje talenty w modlitwach i na zebraniach kościoła, ale często rozmyślał nad tym, że jako duchowny powinien szerzej publicznie głosić Chrystusa. Po raz pierwszy dał się namówić do wysłuchania kazania pastora metodysty. Piekło ich było *gorące*, ale ich „wolna łaska” starała się poprawić niektóre jego (piekła) bluźnierstwa. Odtąd jednak wzrastała pewna zażyłość między nim i metodystami.

Mniej więcej w tym czasie, gdy umarła jego żona, przyłączył się do metodystów i w 1825 roku w wieku dwudziestu dziewięciu lat został wędrownym kaznodzieją metodystycznym. Wtedy ożenił się powtórnie z panną Waterman. Mieli jedną córkę. W 1836 roku objął stanowisko pastora w kościele metodystycznym

w pełnym wymiarze czasowym i jeszcze więcej podróżował. Dynamiczna osobowość i talent kaznodziejski szybko przyniosły mu uznanie. Awansował na stanowisko starszego przewodniczącego i wymieniono go jako poważnego kandydata na stanowisko biskupa. Począwszy od 1836 roku wszedł w konflikt z biskupami, którzy robili wszystko, co było w ich mocy, aby cenzurować jego kazania zawierające nauki sprzeciwiające się niewolnictwu. Ta opozycja przekonała br. Storrsa, że osobista odpowiedzialność jest tą właściwą postawą, jaką powinien zająć i nie może oddać swojej odpowiedzialności w ręce biskupów, synodów oraz prezbiterów, choćby najlepszych. Był wysoce ceniony i szanowany w kościele metodystycznym, ale wiedział, że broniąc doktryny o warunkowej nieśmiertelności zrywa przyjazne związki z metodyzmem. Dlatego w 1840 roku zupełnie wystąpił on z kościoła metodystycznego, po szesnastu latach ścisłego związku z nim.

W 1837 roku na podłodze wagonu w pociągu relacji Boston—Nowy Jork znalazł anonimową zniszczoną i zabrudzoną broszurę zatytułowaną „Stan pośredni” (The Intermediate State), którą w wolnej chwili przeczytał. Dowiedział się, że broszura ta była dziełem „Diakona” Henry'ego Grew z Filadelfii. Zwróciła jego uwagę na możliwość całkowitej zagłady złych ludzi, zamiast zachowania ich w grzechu i cierpieniu. Wydawało mu się to dziwne, że tak wiarygodny i biblijny argument można było wyprowadzić w obronie tego, co on sam - nigdy dotąd nie wątpiąc w doktrynę o nieśmiertelności ludzkiej duszy - uważał za naukę bezwartościową. Z wielką uwagą kontynuował badanie tego tematu, początkowo nie wchodząc w dyskusję z nikim, a jedynie badając wersety Pisma Świętego.

Później br. Storrs konsultował się z wieloma duchownymi. Wyrażane przez nich ostre sprzeciwu coraz mocniej przekonywały go o biblijności tego nowego poglądu. Po około trzech latach uważnego badania Biblii, prowadzenia dyskusji i korespondencji z wybitnymi duchownymi w Stanach Zjednoczonych, całkowicie został przekonany, że człowiek nie posiada wrodzonej nieśmiertelności, ale otrzymuje ją jako dar od Boga jedynie przez Chrystusa. Był również przekonany, że Bóg całkowicie zniszczy grzeszników w drugiej śmierci.

Br. Storrs za podstawę swoich przekonań przyjął „Biblię i tylko Biblię”. Napisał trzy listy do wybitnego, zaprzyjaźnionego z nim duchownego M. E., który przyznał, że nie może udzielić odpowiedzi na te argumenty i że wcale nie próbował tego uczynić. Później wspólnie się naradzili i brat Storrs przystał na jego propozycję opublikowania owych trzech listów. Nie zważając na koszty wiosną 1841 roku opublikował je pod tytułem *Pytanie: czy dusze grzeszników są nieśmiertelne? Trzy listy*.

Mniej więcej w tym samym czasie został on wciągnięty w krąg przywódców, będących zwolennikami br. Williama Millera i jego nauk o drugim adwencie, gdzie jego poświęcenie i dy-

namizm szybko zapewniły mu wysoką pozycję. Oczywiście br. Miiler nigdy nie przyjął doktryny o warunkowej nieśmiertelności (C 119). Zdając sobie sprawę, że jego poglądy nie były w zgodzie z tym, w co wierzyła większość jego nowych towarzyszy, na ich życzenie br. Storrs zaprzestał na pewien czas głoszenia kazań na ten kontrowersyjny temat. Ale nie mógł poglądów tych w sobie pohamować.

KOŚCIÓŁ W ALBANY I SZEŚĆ KAZAŃ

Wkrótce br. Storrs niespodziewanie został zaproszony do objęcia stanowiska pastora w zgromadzeniu Albany, Nowy Jork, gdzie jego poglądy o warunkowej nieśmiertelności były znane. Przez osiem miesięcy nie poruszał tej kwestii, ale około 1842 roku poczuł się zmuszony do jasnego wypowiedzenia się na ten temat i uprzedził, że to uczyni. Po całym tygodniu dociekań, medytacji, modlitwach i przygotowaniach stwierdził, że jeden wykład nie wystarczy do właściwego przedstawienia tego tematu; Aby nie być źle zrozumianym i fałszywie przedstawionym uczynił, w jego przypadku rzecz niezwykłą, spisał i przeczytał przygotowane przez siebie stosowne kazanie. Po raz pierwszy, mały kościółek wypełniony był po brzegi a słuchacze wyrażali głębokie zainteresowanie. W taki sposób przygotował i przedstawił inne istotne aspekty tego tematu w kolejnych tygodniach, aż doszedł do sześciu kazań związanych z tym przedmiotem.

Przyjaciele namawiali go na opublikowanie owych sześciu kazań, wobec czego br. Storrs. poprawił je i wydał w 1842 roku, jako *Pytanie: Czy dusze grzeszników są nieśmiertelne? Sześć kazań* (które wkrótce stały się znane jako *Sześć kazań* Storrsa). Podajemy poniżej ich streszczenie, jak przedstawione w książce Leroy Tirooma pt. „*Wiara naszych ojców w warunkową nieśmiertelność*”, str. 303-313.

1. NIENARUSZALNA NIEŚMIERTELNOŚĆ POCIĄGA ZA SOBĄ WIECZNE CIERPIENIE - cel Storrsa w jego *Sześciu kazaniach* wyjawia podtytuł - danie odpowiedzi na pytanie „Czy w grzechu i cierpieniu istnieje nieśmiertelność?” Kazanie 1 szczególnie precyzuje to pytanie:

„Czy grzesznicy, którzy żyją i umierają w swoich grzechach, kontynuują wieczną lub niemającą końca egzystencję w stanie świadomej egzystencji? Albo inaczej - czy kara, którą Bóg groził grzesznikom jest *stanem wiecznego cierpienia i grzechu*? To obejmuje pytanie dotyczące nieśmiertelności. Jeśli bowiem można dowieść nieśmiertelności wszystkich ludzi, to - jak się wydaje - z Biblii wynika., że ci, którzy ostatecznie nie będą pokutować pozostawieni będą w stanie niekończącego się cierpienia i grzechu”.

Następnie Storrs zagłębia się w obszar utartych „argumentów dowodzących nieśmiertelności człowieka”, takich jak ten, że dusza jest niezniszczalna, i *dlatego nieśmiertelna*”. Oświadczając, że powyższy pogląd pochodzi od Platona, na poparcie cytuje wybitnego wyznawcę warunkowej nieśmiertelności arcybisku-

pa Whately. A po czterech stronach cytatów z Whately'ego Storrs utrzymuje, iż „często powtarzany pogląd, że wszystkie narody i wszyscy ludzie wierzą w nieśmiertelność człowieka, lub nieskończone świadome trwanie wymyślonej istoty zwanej duszą, nie zawiera krzty prawdy”.

2. PRZYPUSZCZALNA „NIEZNISZCZALNOŚĆ” DUSZY JEST CZYSTYM WYMYSŁEM - Storrs dalej oświadcza:

„Próba dowiedzenia nieśmiertelności duszy na podstawie jej przypuszczalnej niezniszczalności jest pozbawiona mocy i prawdy, tym samym upada cały katalog wymysłów związanych z nią. Ten, który stworzył, może zniszczyć - »Bójcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu« - w *gehennie*”.

Następnie Storrs zwraca się do biblijnego świadectwa, na słowa „wieczne”, „śmiertelne” i „nieśmiertelne”, stosując zwykłe argumenty wyznawców warunkowej nieśmiertelności i dochodzi do wniosku, że:

”Z powodu grzechu ludzie zostali odcięci od drzewa życia - byli głodni, umierali. Przyszedł Chrystus: Chleb Żywota - rozpoczęła się uczta: głodne, umierające dusze otrzymały zaproszenie, za które nie płaci się pieniędzmi, na które nie ma ceny. Chodźcie, jedzcie i ŻYJCIE. Jeśli nie przyjdziecie, UMRZECIE. Przyjdźcie do Chrystusa i żyćcie, tak, żyćcie na wieki i nie umierajcie. Amen”.

3. ŚMIERĆ JEST ZUPEŁNYM POZBAWIENIEM ŻYCIA - W Kazaniu II („Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”. 1 Moj. 3:4} Storrs oświadcza, że ów stary wąż - „rozpoczął swój atak na nasz ród mówiąc, iż »żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie«, jeśli będziecie Bogu nieposłuszni. W tej grze odniósł zwycięstwo i w różnej formie posługuje się tą samą kartą wobec ludzi odkąd na początku zagarnął Raj”.

Szatan tak odwrócił swoją kartę, by „insynuować, że człowiek powinien pozostać żywy w wiecznych i nie do opisanego mękach za grzechy, które popełnił na ziemi, lub które popełni w przyszłości w teologicznym piekle, w którym nieszczęśnicy nie są w stanie powstrzymać się od grzechu”. Następnie Storrs komentuje:

„Ta doktryna oderwała od Boga więcej ludzi i bardziej popchnęła ich do staniu niewiary, niż jakkolwiek inna doktryna kiedykolwiek rozpowszechniana. Jestem, szczerze przekonany, że ona sama bardziej niż wszystkie pozostałe błędy razem przyczyniła się do zniszczenia człowieka”. I dodaje:

„Śmierć, którą Bóg zagroził, jako karą za grzech, nie jest stanem nieśmiertelności w nieszczęściu, ale rzeczywistą i całkowitą pozbawieniem życia”. Zatem to jest tym pytaniem, o które nam chodzi:

„Czy karą dla grzeszników jest nieskończone trwanie w grzechu i cierpieniu? Czy też wieczne przerwanie życia?”

Storrs obstaje przy drugiej odpowiedzi.

4. ZGINIENIE JEST PRZERWANIEM ISTNIENIA - następnie Storrs przechodzi do omówienia „wrażen użytych do oznaczenia kary dla grzeszników”:

„Zginąć - całkowicie zginąć - całkowicie ogarnięci strachem - zniszczyć - zniszczeni - zniszczeni na zawsze - zniszczenie - być spalonym - spaleni nieugaszonym ogniem - spalić ich, żeby nie pozostał z nich korzeń, ani gałąź - wieczne potępienie - umrzeć - druga śmierć itd.”

Aby uściślić znaczenie słowa „zginąć” cytuje Grimshawa - „przestać egzystować - umrzeć - zaniknąć”. Następnie Storrs wypowiada się odnośnie Jana 3:16:

„Zginienie i życie są tu użyte przeciwstawnie a wyrażenie *zginąć* wytłumaczone jest przez samego Jezusa jako śmierć, nie jako życie w niedoli”.

Najwyraźniej, *zginienie* to ustanie istnienia. Następnie Storrs odpowiada na liczne zarzuty na wzór wyznawców warunkowej nieśmiertelności, podtrzymując opinię, iż przeznaczeniem grzeszników jest „pozbawienie ich życia”. Jego „Wnioski końcowe” są jednoznaczne:

„Nasuwa się tu nieodparty wniosek, że ostateczny los, jaki spotka wszystkich niepokutujących i niewierzących, to całkowite zginienie - zostaną oni »zniszczeni na zawsze - ich »końcem« będzie »spalenie, do korzenia i gałęzi« w »nieugaszonym ogniu« - nie będą anieli życia wiecznego, czyli istnienia, ale »odniosą wieczne zatracenie od obliczności Pańskiej«. Boski wszechświat zostanie oczyszczony nie tylko z grzechu, ale i z grzeszników a »uczynki diabelskie» zostaną zniszczone, usunięte”.

Potem nastanie nowa ziemia, bez grzechu, bólu i śmierci.

5. ŚMIERĆ JEST „UNICESTWIENIEM ISTOTY ŚWIADOMEJ” - Kazanie III (na temat życia wiecznego) podejmuje dalszą kwestię tekstów odnoszących się do nieśmiertelności i wiecznego cierpienia. Storrs ponownie na poparcie swych wywodów cytuje *Institutes* biskupa Watsona.

„Pismo Święte zaprzecza, że dusza z *natury* jest nieśmiertelna, co sprawia, że nasza nieśmiertelność jest darem zależnym od woli dawcy”.

Storrs dodaje, że grzeszni ludzie są dotknięci „śmiertelną chorobą” (grzechem), i że ona - „w rezultacie przyniesie śmierć, czyli całkowite unicestwienie istoty świadomej, chyba, że tę chorobę się usunie. Wszyscy ludzie umierają. Śmierć, ku której śpieszą jest skutkiem grzechu a grzech jest przekroczeniem prawa ich natury moralnej, a to z pewnością doprowadzi do zupełnego zaniku *człowieka*, tak, że przestanie on być człowiekiem”.

6. OJCOWIE POMIESZALI FILOZOFIĘ ZE SŁOWAMI - Kazanie IV („Wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego, tego się trzymajcie” - 1 Tes. 5:21) zajmuje się powszechnym twierdzeniem, że *ojcowie* wierzyli w niekończące się męki grzeszników”. W odpowiedzi

Storrs cytuje historyka kościoła Mosheima, który oświadcza, że w „trzecim stuleciu” *niektórzy* ojcowie „oddalili się bardzo od pierwotnej prostoty” uciekając się do „podstępu” i „fałszu”. Cytuje również Enfielda, który stwierdza, że *niektórzy* ojcowie „jak się wydaje, usiłowali połączyć filozofię pogańską z chrześcijaństwem” i zaczęli „okrywać doktryny religijne w alegoryczne szaty”. Następnie robi przegląd świadectw biblijnych Jana Chrzciciela, Jezusa Chrystusa, Piotra, Jakuba, Jana, Judy i Pawła. A na zakończenie wnosi, że w przeciwieństwie do pogańskiej baśni - „Bóg przedłożył nam życie i śmierć. Zostaliśmy wezwani do wybrania życia. Bóg zaprasza, przykazuje, napomina, błaga i ostrzega, ale Bóg nie może zniewolić człowieka, aby odwrócił się od śmierci bez zniszczenia jego władz moralnych, co byłoby w rzeczywistości *odczłowieczeniem* go i degradacją do poziomu zwykłego zwierzęcia, niezdolnego do wyższego szczęścia. Człowiek musi zawrócić i żyć lub przeminąć i umrzeć - umrzeć, ponieważ nie będzie miał życia; umrzeć, ponieważ będzie nieprzydatny do jakiegokolwiek celu życia - całkowicie pozbawiony umiejętności korzystania z życia”.

7. NIEŚMIERTELNOŚĆ DUSZY WYWIĘDZIONA Z PLATONIZMU - W Kazaniu V (po zbadaniu Pisma Świętego) nawiązując do różnych poglądów kościelnych, Storrs stwierdza, że prawda rozrzucona jest po wszystkich denominacjach. Żadna z nich nie ma całej prawdy i niczego więcej poza prawdą. Niektóre mają jej więcej niż inne”.

Odpowiadając na pytanie „Dlaczego tej doktryny nie odkryto wcześniej, jeśli ona jest prawdziwa?”, Storrs odpowiada, że „nie rości sobie żadnych praw do miana jej odkrywcy”. Cytując imiennie innych działających przed nim wyznawców warunkowej nieśmiertelności, dochodzi do znajdującego w 1837 roku traktatu napisanego przez Henry'ego Grew. Najpierw go nie docenił, następnie przez kilka lat badał rozmawiając o nim z duchownymi i ostatecznie w latach 1841 i 1842 przyjął zawarte w nim myśli prezentując publicznie stanowisko zajmowane przez rzeczników teorii o warunkowej nieśmiertelności, w czasie, gdy w Albany, stanie Nowy Jork, wydano jego oryginalne *Sześć kazań*. Dalej Storrs powiada:

„Zapatrywanie, że w duszy grzeszników istnieje [nieśmiertelne] życie, czyli zasada, która nie może umrzeć, zostało zapożyczona od filozofów platońskich i wprowadzone w trzecim wieku do Kościoła, jako doktryna Pisma Świętego”.

Na poparcie ponownie cytuje Mosheima:

„Jej [teorii o nieśmiertelności duszy] pierwsi propagatorzy argumentowali opierając się na znanej doktrynie szkoły platońskiej, przyjętej również przez Orygenesisa i jego uczniów, mówiącej, że boska natura przeniknęła przez wszystkie ludzkie dusze, lub, mówiąc innymi słowami, że ta zdolność rozumowania, z której bierze początek zdrowie i żywotność umysłu jest formą emanacji pochodzącej od Boga i

trafiającej do duszy ludzkiej, i na tej doktrynie opierali zasady i elementy wszelkiej prawdy”.

8. BRAK DOWODÓW DOTYCZĄCYCH „WIECZNEGO GRZECHEU I CIERPIENIA” - W Kazaniu VI Storrs zamyka swoją serię sześciu kazań raz jeszcze podkreślając, że: - „Można odnieść wrażenie, iż pogańscy konwertyci chętnie łączyli filozofię pogańską z chrześcijaństwem. Wobec tego musieli dojść do wniosku, że w Piśmie Świętym znajduje się bogactwo tajemnic: a praktyka alegoryzowania, tj. doprowadzania do tego, by mowa zawierała to, czego nie wyrażają słowa, zapanowała powszechnie zanim rozpoczął się trzeci wiek”.

I dodaje:

„W kazaniach tych próbowałem wykazać, iż z powodu grzechu człowiek utracił wszelkie prawa do nieśmiertelności i gdyby nie » nasienie niewiasty « ludzkość całkowicie by zaginęła, lub przestała istnieć i byłoby tak, jakoby jej wcale nie było. Nie ma najmniejszego dowodu mówiącego, że pierwotna groźba obejmowała stan wiecznego grzechu i cierpienia”.

Swoją serię sześciu kazań kończy apelem - „Przyjdźcie do DAWCY ŻYCIA - uchwycie się ŻYCIA WIECZNEGO”.

Taka była treść owych prostych kazań, które jednakże przyniosły daleko idące skutki. Na tym kończymy przytaczanie cytatów z dzieła Frooma.

BEAT STORRS I THE BIBLE EXAMINER

Brat Storrs dzięki *Sześciu kazaniom* stał się powszechnie znany, jako zdolny pisarz i w 1843 roku rozpoczął wydawanie czasopisma *The Bibie Examiner* odnosząc pełny sukces. Wkrótce też prawie całkowicie oddał się „Nieśmiertelności, czyli Życiu bez końca wyłącznie przez Jezusa Chrystusa”. Okazał on również - swoje zdolności przy objaśnianiu prorocत्व Biblii. Brat Storrs poprosił o wygłoszenie kazań w Albany Karola Fitcha, wybitnego duchownego i zdolnego mówcę (wysoko poważanego przez sławnego ewangelistę Karola G. Finney'a), który głosił poglądy brata Williama Millera na temat drugiego adwentu. Brat Storrs nabrał przekonania, że nauki odnoszące się do drugiego adwentu są prawdziwe.

Jesienią 1842 roku opuścił on Albany i wyruszył w długą podróż po wschodnich i środkowo zachodnich stanach, gdzie głosił wielu tysiącom zebranych o drugim adwencie Jezusa. Nie głosił jednak o warunkowej nieśmiertelności, mimo iż ciągle go o to pytano i prywatnie z nim dyskutowano na ten temat, gdyż te jego nauki szeroko były znane. Wiosną 1843 roku, w pewnym zgromadzeniu, po wygłoszeniu kazania na temat adwentu, wiele osób pragnęło zapoznać się z jego naukami o warunkowej nieśmiertelności, wskutek czego brat Storrs rozprowadził kopie *Sześciu kazań*. W Cincinnati jesienią 1843 roku uczynił to samo w trakcie wielomiesięcznej służby.

W 1844 roku skutkiem działalności br. Storrsa, Karol Fitch stał się pierwszym konwertytą,

który przyjął naukę o warunkowej nieśmiertelności. Nigdzie nienależący metodystyczny kaznodzieja Kalwin French również szczerze ją przyjął, zaznajamiając się z nią głównie przez zrozumiałe i logiczne pisma brata Storrsa. Obaj ci kaznodzieje oraz inni pilnie ją następnie ogłaszali. Ze strony niektórych rozwinęła się silna opozycja, a wśród nich znalazł się dr Josiah Litch z Filadelfii, który nawet wydawał czasopismo występujące przeciwko tej nauce, pod tytułem *The Anti-Annihilationist* (Przeciwnik unicestwienia).

Do roku 1880 rozprowadzono ponad 200 000 egzemplarzy broszury brata Storrsa *Sześć kazań*, z czego 10 000 w Wielkiej Brytanii, w większości na koszt brata Storrsa. W czasie formowania się zarówno denominacji Adwentystów Dnia Pierwszego (później Chrześcijański Kościół Adwentystyczny) oraz Adwentystów Dnia Siódmego, jego nauki spotkały się z szerokim przyjęciem. Za te nauki, zawarte w *Sześciu kazaniach*, on sam był odpowiedzialny i stanowczo nie pozwalał, by jakikolwiek człowiek lub grupa ludzi ponosiła odpowiedzialność za jego poglądy. Nigdy jego celem nie było założenie sekty. Stanowczo nie zgadzał się na łączenie go z jakąkolwiek sekciarską grupą w kościele.

Od listopada 1844 do kwietnia 1852 roku br. Storrs usługiwał w Filadelfii, ale nigdy nie próbował ani nie godził się na założenie takiej organizacji, jaką wszystkie sekty starają się założyć. Wierzył, że miłość stanowi więź jednoczącą ludzi i że jeśli ona ich nie wiąże, to lepiej byłoby gdyby się rozstali. Na początku 1850 roku poproszono go o wygłoszenie kazań na temat Życia i ostatecznie postanowił przenieść się do Nowego Jorku, jako centrum, skąd łatwiej było mu udawać się w podróż, szczególnie za granicę. W roku 1853, gdy grupa niedowiarków zaatakowała Boga i Biblię na odbywającej się w Hartford antybiblijnej konwencji, a duchowieństwo, mimo iż otrzymało wyzwanie, pozostało na uboczu, brat Storrs oraz J. Turner zdobyli się na skuteczną obronę. Duchowni z Hartford i inni złożyli na ich ręce podziękowanie. Brat Storrs kontynuował wydawanie i publikowanie *The Bibie Examiner*, a w następnym dziesięcioleciu jego oddziaływanie stało się bardziej rozległe.

Dnia 29 sierpnia 1863 roku na zebraniu jakie odbyło się w pobliżu Wilbraham, w stanie Massachusetts, zwolennicy nauk zatytułowanych „Życie jedynie w Chrystusie” odłączyli się od denominacji Chrześcijan Adwentystów i utworzyli Life and Advent Union (Stowarzyszenie Życia i Adwentu) na czele z bratem Storrssem, który został wybrany na prezydenta, oraz wydawcę nowego tygodnika *The Herald of Life and of the Coming Kingdom* (Zwiastun życia i nadchodzącego Królestwa). Czasowo br. Storrs zawiesił publikację *Examiner'a*.

NADZIEJA DLA NIE ZBAWIONYCH ZMARŁYCH

Brat Storrs początkowo podzielał powszechnie przyjęte poglądy, że przeznaczenie każdego

człowieka zostaje niezmiennie ustalone w chwili śmierci. Lecz pod koniec 1871 roku był całkowicie przekonany, że ów pogląd wywodzi się z ludzkiej tradycji, który nie znajduje potwierdzenia w Piśmie Świętym i stanowi ujmę dla doskonałości Bożej oraz Bożych przymiotów, utwierdza refleksyjny umysł w przekonaniu, iż urąga on prawdzie, miłosierdziu, miłości i sprawiedliwości. Był przekonany, że Bóg jest miłością, i że to ona kazała Mu zesłać Jezusa, jako „okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego”; że dla zdecydowanej większości rodzaju ludzkiego ów „czas jego” nie nadszedł w obecnym życiu, a wobec tego należy do przyszłości.

Wycofując się w późniejszym czasie z Life and Advent Union (Stowarzyszenia Życia i Adwentu), br. Storrs ogłosił, że prowadzone przez niego badanie Pisma Świętego przekonało go, iż nie wybrani zostaną wzbudzeni ze stanu śmierci i otrzymają sposobność przyjęcia Chrystusa za Zbawcę. Artykuł, który wyszedł spod jego pióra, opublikowany w Z 630 dowodzi, że br. Storrs przyjął biblijny punkt widzenia, jako przeciwny wąskim i błędnym poglądom nominalnego kościoła. Ową biblijną myśl przedstawił w *The Bibie Examiner*, którego wydawanie wznowił w 1871 roku i wiernie kontynuował aż do czasu, kiedy przerwał je na krótko przed swoją śmiercią w 1879 roku.

W latach między rokiem 1871 a 1874 brat Storrs odegrał ważną rolę w procesie namaszczania Prawdą o restytucji itd. naszego drogiego brata Russella, który oświadczył, że docenia pomoc, jaką otrzymał od brata Storrsa, wydawcy *The Bibie Examiner* (Z 3821, kol. 2, par. 2; E 9,518),

We wrześniu lub październiku 1874 roku brat Russeli jako pierwszy rozpoznał, że drugi adwent Jezusa będzie niewidzialny. Zrozumienie przez niego tej pierwszej, charakterystycznej prawdy Żniwa Ewangelii, wyznacza datę rozpoczęcia Żniwa. Opublikowany następnie przez niego traktat zatytułowany *Cel i sposób powrotu naszego Pana*, był pierwszą charakterystyczną dla Żniwa publikacją. Według Z 3822, par. 1,2 nastąpiło to przed 1876 rokiem. Brat Storrs dał wzmiankę o tym traktacie w czasopiśmie *Examiner*, ale nie pogodził się z myślą, że Jezus w swoim drugim adwencie przyszedł w sposób niewidzialny. Nie powinniśmy mieć mu za złe, jako wytrwałemu członkowi epoki filadelfijskiej (E 14, 27), że nie rozumiał tej prawdy Żniwa, która należy do okresu laodycejskiego, zaczynającego się w 1874 roku.

W 1875 roku br. Storrs wydał artykuł na temat Wielkiej Piramidy, w którym przedstawił ją, jako potwierdzenie Biblii i zalecał jej zbadanie. Uważał, że piramida nie została zbudowana pod nadzorem człowieka.

OSTATNIE DNI BRATA STORRSA

Brat Russell napisał w Z (przedruk) 71 co następuje: „Nasz brat, dotychczasowy wydawca *The Bibie Examiner*, znany jest większości

naszych czytelników, którzy również wiedzą, że z powodu poważnej choroby zmuszony był zaprzestać wydawania swej gazety. Chociaż niewątpliwie czuje, podobnie jak my, że powinien kontynuować proklamowanie miłości Bożej skierowanej do *wszystkich* Jego stworzeń, jednocześnie ma wiele powodów, aby dziękować Bogu za dostąpienie przywileju cieszenia się tak długim życiem, i tak poświęconym sprawie Mistrza. Czując, że wielu z was, podobnie jak ja sam, ucieszyłoby się gdyby mogło od czasu do czasu otrzymać wiadomość od naszego brata, zaoferowaliśmy mu część należącego do nas miejsca [w Zion's Watch Tower - w Strażnicy Syonu]”.

Odpowiedziała córka brata Storrsa (14 grudnia 1879 roku) wyjaśniając, że docenia on chrześcijańską sympatię i uprzejme sugestie brata Russella, ale nie ma już siły aby cokolwiek napisać. Powiedziała, że jest bardzo cierpliwy i nie skarży się, mimo iż czasami „cierpienia jego są tak wielkie, że pragnie spoczynku oraz że obchodził osiemdziesiątą trzecią rocznicę swoich urodzin. Dwa tygodnie później nastąpiła śmierć brata Storrsa i została ogłoszona na początku 1880 roku w *Zion's Watch Tower*, ale zawiadomienie nie zostało zamieszczone w przedrukach Strażnicy. Przytaczamy je poniżej:

IN MEMORIAM

„Wiadomość o śmierci brata Storrsa (28 grudnia 1879 r.) dotarła do nas zbyt późno abyśmy zdążyli ją zamieścić w naszym ostatnim numerze. Jak już o tym wspominaliśmy, nasz brat rozpoczął właśnie osiemdziesiąty czwarty rok życia i był poważnie chory. Wierzmy, że był on »wiernym sługą« i wkrótce »wejdzie do radości Pana«. Jesteśmy pogrążeni w smutku z powodu straty przyjaciela i brata w Chrystusie, jednakże nie, jako »drudzy, którzy nadziei nie mają«. Wielki Wybawiciel jest już blisko i zapewnia nas: »Mam klucze piekła i śmierci«”.

Życzeniem br. Storrsa było, aby jego pogrzeb był bardzo skromny. Tak więc, trzydziestego grudnia w jego domu zebrało się na modlitwę kilku przyjaciół i po wygłoszeniu pewnych uwag przez br. Butlera Packarda z Nowego Jorku, oraz tar. Grima z Filadelfii, brat Storrs został pochowany na nowojorskim cmentarzu w Woodlawn.

INFORMACJE O BR. GEORGE'U STETSONIE

Mieliśmy nadzieje, że zdobędziemy więcej informacji o działalności br. Stetsona. Gdy nam się to uda, może opublikujemy je w przyszłości. Według informacji jakie posiadamy, br. Stetson urodził się w 1814 roku. Pierwsza wzmianka jaką o nim posiadamy mówi, iż był on naczelnikiem poczty w Olena w północnocentralnej części stanu Ohio, w pobliżu Norwalk. Inne uzyskane przez nas informacje mówią o nim, jako doktorze G. W. Stetsonie, lekarzu praktykującym w latach 1851-1855

w New London, Ohio, „obecnie zajmującym się w Pensylwanii głoszeniem doktryny o drugim przyjsciu Chrystusa”.

NIKTÓRE DOKTKYNY GŁOSZONE PRZEZ BRATA STETSONA

Inna wzmianka historyczna wspomina o br. Stetsonie i Jonaszu Wardellu (Wendellu?), którzy przez kilka lat usługiwali w zgromadzeniu w Norwalk, których znamienne doktryny są następujące:

„(1) Wierzą oni w osobiste przyjscie i panowanie Chrystusa na ziemi w czasie Tysiąclecia, zgodnie z tym co naucza Obj. 20.

(2) Na początku tegoż okresu sprawiedliwi zmarli będą wzbudzeni, żyjący święci przemienieni ze stanu śmiertelnego do stanu nieśmiertelności i będą panować wraz z Chrystusem przez okres tysiąca lat.

(3) Wierzą oni, że obecnie przejściowy stan między śmiercią a zmartwychwstaniem zarówno w przypadku sprawiedliwych, jak i grzeszników jest stanem nieświadomości.

(4) Wierzą, że skoro grzesznicy nie przyjmują Chrystusa za swego Dawcę życia i lekceważą wszelkie starania związane z osiągnięciem nieśmiertelności, to nie uda się im zdobyć tego przymiotu i w konsekwencji zostaną wzbudzeni pod koniec tysiąca lat do życia śmiertelnego i będą podlegać mocy wtórej śmierci, jako karze za grzech, będącej ustaniem istnienia, której skutki będą trwałe wiecznie.

(5) Niektórzy wierzą, że skoro cała ludzka rodzina, która „zmarła w Adamie” zostanie wzbudzona w zmartwychwstaniu do następnego życia, to wszyscy, którzy w tej czy poprzedniej dispensacji żyli i umarli w niezawinionej ignorancji odnośnie zbawczej znajomości Bożego planu zbawienia, wówczas będą mieli możliwość usłyszenia o Tym który umarł za wszystkich ludzi i skosztował śmierci za każdego człowieka. Dowiedzą się też o możliwości osobistego przyjęcia lub odrzucenia Chrystusa. Wtedy nastanie dla nich właściwa pora na usłyszenie o Nim.

(6) Wiara w te doktryny lub części tych doktryn czy też ich odrzucenie nie stanowi próby łączności duchowej. Jediną próbą jest chrześcijański charakter.

(7) Ich wyznanie wiary jest następujące: »My, których nazwiska zostały do niniejszego aktu dołączone, na jego mocy wspólnie się stowarzyszmy, jako Kościół Chrystusowy w Norwalk i okolicy i zgadzamy się uważać Biblię za jedyną podstawę wiary i praktyki. Powyższy akt wszedł w życie 18 stycznia 1863 r.

(8) Jako chrzest stosują, po uwierzeniu, jedynie zanurzenie.

(9) Zorganizowali się w formie korporacji 3 sierpnia 1864 roku.

Oczywiście br. Stetson nie był jednym z tych, którzy uwierzyli w to, co przedstawiono w punkcie (4), ale raczej w punkcie (5). Niewątpliwie z tego powodu wyznawcy drugiego

adwentu mówili o nim, że charakteryzowała go nieregularna służba”.

W dniu 27 sierpnia 1872 roku w *Adwent Christian Witness* (Świadectwo Powrotu Chrystusa) ukazał się list br. Stetsona. Brzmi on następująco:

„Mija obecnie dziesiąty miesiąc od chwili, gdy zostałem wezwany i przybyłem do Pittsburga, aby pracować i chociaż pracujemy po cichu, bez rozgłosu, to możemy powiedzieć, że „Pan jest z nami” a Prawda rozprzestrzenia się i głęboko zakorzenia zarówno w tym mieście, jak i w Allegheny. Proponujemy, aby obecnie »przenieść wojnę do Afryki«, tzn. dokonać ataku na silne pozycje »ortodoksji« rozsiewając wśród jej wyznawców »nieskazitelne nasienie« poprzez bezpłatne rozpowszechnianie naszych standardowych dzieł. Rozłam, jaki powstał w ciele został prawie wyleczony, fragmenty zebrane, ślady wymazane i w zgodzie wspólnie się zbierają bracia, organizując regularne publiczne zebrania w Quiney Hall, przy ul. Leacock 127, w Allegheny, w każdą niedzielę o 10.30 rano i o 19.30 po południu. W ciągu tygodnia wszyscy są zajęci szerzeniem i przedstawianiem prawdy innym, o ile nadarzy się im sposobność. Moglibyśmy podać nazwiska dziesięciu czy dwunastu braci, którzy są szczególnie pracowitymi robotnikami, ale ponieważ wyróżnianie budzi zawiść, porównania wstręt, a wszyscy zasługują na pochwałę, więc tego zaniecham.

Kilka tygodni temu miałem przyjemność widzieć wśród nas br. Cherry, przebywającego obecnie w Chicago, który dał dobre świadectwo o tamtejszym zborze. Ucieszy się on, gdy się dowie, że w międzyczasie kilku z jego dawnych znajomych przyjęło Chrystusa przez chrzest, i że obecnie są bardziej »zapisani« oraz, że wkrótce zostaną »wszczepieni w podobieństwo śmierci Chrystusa«, aby mogli być znalezieni z Nim w podobieństwie Jego zmartwychwstania. Ostatnie trzy sabaty były okresami niezwykłego zainteresowania i błogosławieństwa na naszych zebraniach. Oby Pan rozwijał, budował i umacniał nas we wszelkiej naszej pracy i swoimi sposobami, zachowując nas od grzechu i od zła aż do swego chwalebego pojawienia się jest naszą najgorętszą prośbą zanoszoną do Tego, który może zachować nas od upadku i przedstawić bez skazy; wobec swej chwały. Amen, G. W. Stetson”.

Poniższy cytat pióra br. Jonasa Wendella pochodzi z *The World's Crisis* (Światowy Kryzys), z dnia 23 kwietnia 1873 roku.

„Bracie Grant: Z chwilą zakończenia mej działalności w N.Y.S. Mission Tent zeszłej jesieni, pracowałem ze zbozem w tej miejscowości oraz pobliskim okręgu. W czasie zimy gościliśmy u siebie br. G. W. Stetsona z Ohio, którego czterotygodniowe wysiłki przyniosły w rezultacie, jak pokornie ufamy, wiele dobrego. Zbór się ożywił a zbłąkani zostali zachęcani do powrotu.. Bogu należy się za to wszelka chwała. Amen.

Kościół w Edinboro liczy ponad stu członków, którzy są rozproszeni na obszarze roz-

ciągającym się kilka mil i przez kilka lat nie mieli w ogóle pastora, a jedynie sporadycznie kazanie - rozpięchli się, więc jak owce nie mające pasterza. Pod koniec naszych przedłużających się zebrań, członkowie kościoła poprosili br. Stetsona o roztoczenie nad nimi tej samej pasterskiej opieki, a br. Stetson zgodził się to uczynić od pierwszego maja. Modłę się, aby Bóg pobłogosławił pastora i zbor. Amen.

Jeśli nadal będę żyw i zdrow, zamierzam, (jeśli taka będzie wola Pańska) udać się po pierwszym maja w »dalsze regiony « i głosić uszom potępionego świata o szybkim sądzie Bożym, jednocześnie dając domownikom »pokarm na czas słuszny«.

ŚMIERĆ BRATA STETSONA

Brat Stetson prowadził w Edinboro aktywną służbę prawie do czasu swojej śmierci w wieku 64 lat. Br. Russell napisał poniższy nekrolog, który ukazał się w Z (Reprints) 46 pod nagłówkiem BR. G. W. STETSON:

„Śmierć pokonała naszego brata. Zmarł w swoim domu w Edinboro, w Pensylwanii 9 października 1879 roku. Mimo iż wydarzenie to nie było całkowicie niespodziewane, ponieważ od pewnego czasu poważnie chorował, to jednak jego śmierć była poważnym ciosem dla wielu jego przyjaciół zarówno w kraju i za granicą. Był kochany i szanowany przez miejscowych współtowarzyszy ze wszystkich denominacji oraz przez zgromadzenie, w którym był pastorem. Był wiernym podpasterzem, stale mówiącym swoim słuchaczom - co było silnym bodźcem do świętego i czystego życia, jak i to, co wypełniało jego własną duszę radością oraz spokojem i co pomagało jemu żyć »ponad światem« - o pojawieniu się Niebiańskiego Oblubieńca, Króla Chwały i fakcie wspólnego zbierania się pod Jego władzą. Nasz brat był człowiekiem posiadającym niezwykle umiejętności i kiedy chwala i piękno Słowa. Bożego zajaśniały w jego sercu, zrezygnował z możliwości zrobienia błyskotliwej kariery w świecie i zdobycia politycznych zaszczytów, aby mógł głosić o Chrystusie. Prawda wiele go kosztowała, kupował ją jednak z zadowoleniem.

Uroczystości pogrzebowe (ustalone na najbliższą niedzielę) odbyły się w »Normal Hall«, kościele, który w tej miejscowości najbardziej nadawał się do tego celu. Dla okazania szacunku, wszystkie pozostałe kościoły były zamknięte, ponieważ ich pastory brali udział w posłudze pogrzebowej.

Prośba umierającego brata, aby wydawca tej gazety wygłosił kazanie pogrzebowe została spełniona. Około 1200 osób uczestniczyło w uroczystościach pogrzebowych, dając tym samym dowód głębokiego szacunku, jakim cieszył się nasz brat.

Jego rodzina i zgromadzenie głęboko odczują tę stratę, lecz nie smućą się, jako ci, którzy nie mają żadnej nadziei.

Jeśli jesteś naczyniem złotym, a twój brat jedynie drewnianym nie bądź zarozumiały. To Bóg sprawia, że się różnicie. Im bardziej Bóg jest hojny, tym większej wymaga pokory. Najbogatsze kopalnie są zawsze najgłębsze”.

Poniżej przytaczamy fragment nekrologu, który jeszcze w 1879 roku ukazał się w *World's Crisis*:

„Nasz bardzo umiłowany Pastor tylko na chwilę spoczął, zakończywszy »on dobry bój wiary«. Z nadzieją oczekuje korony żywota, która już wkrótce będzie dana tym wszystkim, którzy z miłością przyjęli pojawienie się Dawcy życia. Zbor utracił prawdziwego przyjaciela Bożego, niemniej, wiara domagać się będzie jego powrotu z śmierci do życia, gdy »ożyją umarli twoi«. Dla niego tajemnicą religia nie była. Była to utarta droga, którą kroczył przez ponad czterdzieści lat. Sześć lat temu przybył do Edinboro i został uznany za pastora zboru Bożego (powszechnie nazywanego kościołem adwentystów) i wiernie służył Bogu oraz zborowi aż do maja tego roku, kiedy to położyła go gorączka pacierzowa, z której całkowicie nigdy się nie wyleczył. W czasie, gdy przebywał z nami, Pan za jego pośrednictwem powiększył tutejszy zbor o 58 członków, którzy usłyszeli i uwierzyli. Oby ci umiłowani, którzy żyją nadal naśladowali go tak, jak on naśladował Chrystusa, zachowując w pamięci jego modlitwy i napomnienia ofiarowywane w Duchu i mocy. Słowa pociechy na prośbę N. White zostały wypowiedziane przez br. C. T. Russella z Pittsburgha”.

Brat Johnson wspomina, że gdy miał sześć lat mieszkał w Edinboro i był na pogrzebie br. Stetsona i tam po raz pierwszy zobaczył br. Russella. Dokładnie przypominał sobie atmosferę głębokiej czci i głębokiego przepełnionego żalem szacunku, jaka panowała na cmentarzu. W E 14, na str. 27, br. Johnson tak omawia 1 Sam. 25:1 oraz śmierć antytypicznego Samuela: „W ten sposób zwróciliśmy uwagę na odejście ze świata ostatnich członków kościoła filadelfijskiego, szczególnie ich przywódców - braci G. Storrsa, G. W. Stetsona itd., którzy żyli przez pewien czas w okresie laodycejskim i zostali uznani za godnych uniknięcia szczególnych prób tego okresu z powodu ich filadelfijskiej wierności”.

Jesteśmy bardzo zadowoleni i wdzięczni Panu za przywilej przedstawienia tych spraw, jako wyrazu szacunku w obecnym okresie dla tych wybitnych sług Bożych, którzy byli użyci, jako ostatni członkowie antytypicznego Samuela i w tak efektywny sposób zostali użyci przez Pana do pomazania br. Russella, małego antytypicznego Dawida! P '82, 73.

LIST DO NASZYCH PIELGRZYMÓW I EWANGELISTÓW

[List ten br. Johnson opublikował w 1950 roku. Podajemy jego przedruk i wszystkim polecamy jego treść.]

MIELIŚMY zamiar wysłać ten list każdemu pielgrzymowi i ewangelistcie z osobna, jednak z powodu nawału pracy biurowej zdecydowaliśmy ogłosić go drukiem w Teraźniejszej Prawdzie, co zaoszczędzi nam wiele czasu i pracy a odniesie ten sam skutek. Publikujemy go również dla korzyści wszystkich naszych czytelników. Wierzmy, że odczytanie tego listu pomoże wszystkim przyjaciółom Prawdy dostrzec wspaniałe pokrewieństwo istniejące między nami a pielgrzymami i ewangelistami, i zauważyć prawdziwe wyrażenie ducha pobudzającego do służby. Niektórzy bracia nie dostrzegają tego i zupełnie nie pojmują miłego związku istniejącego na polu pracy między nami i braćmi. Wierzmy również, iż to pomoże wszystkim braciom zrozumieć, że pielgrzymi i ewangelistcy wiernie stosują się do naszych wskazówek dotyczących pracy kolporterskiej i ochotniczej, przywilejów pracy względem obcych, błogosławieństw wpływających z czytania Manny przy śniadaniu oraz zainteresowania w rodzinnym uwielbieniu Boga itd. Nasze wysiłki zatem, w doglądaniu spraw drogiego „stadka”, nie wypływają z pragnienia ustanowienia rekordu lub okazania nadgorliwości, lecz są wyrazem pokornej miłości Mistrza dla Jego prawdziwych „owiec”, okazywanej dyskretnie tym, którym On w swej opatrności powierzył tę służbę.

DO PIELGRZYMÓW I EWANGELISTÓW ŚWIECKIEGO RUCHU MISYJNEGO „EPIFANIA”

Łaska i pokój niech Wam będzie w imieniu naszego Pana i Odkupiciela! Odkąd Pan zezwolił na tę naszą chorobę, często pragnęliśmy zobaczyć się z Wami osobiście i wymienić kilka słów jak to bywało w przeszłości, gdy widywaliśmy wielu z Was, a ponieważ jest to obecnie niemożliwe korzystamy z tej sposobności i podajemy wiadomość nie wyrażoną ustnie i nie wymagającą podróży. Chcielibyśmy przypomnieć Wam o pewnych sprawach, o których już nadmienialiśmy, a które zdaje się są zapomniane przez niejednego z Was. W dodatku chcielibyśmy przedstawić pewne myśli, które mogą być dla Was nowe. Nasze doświadczenie w pracy i znajomość warunków stanowią podstawę do udzielenia następujących rad:

(1) W Waszych kontaktach z ludźmi niebędącymi w Prawdzie unikajcie, o ile to jest możliwe, wszelkich nieuprzejmych uwag wypowiedzianych pod adresem duchownych chrześcijańskich lub innych, którzy różnią się z naszym interpretowaniem Biblii. Głoście Ewangelię! Niechaj jej potęga dokonuje dzieła. O drugich wyrażajcie się możliwie sympatycznie, starając się raczej ustępować, niż po-

tępiać, albowiem potępienie drugich nie jest naszym zadaniem. Przypomnijcie sobie, prosimy, wzmianki uczynione na ten temat w Wykładach Pisma Świętego, Strażnicach, Zwiastunach itd., aby Wasze oświadczenia były raczej mniej niż bardziej ostre i wyszczególniające. Ludzie są uprzedzeni pod wieloma względami. Doświadczenie pokazuje, że można ich pozyskać inaczej, a gdy w przyszłości zrozumieją inne zarysy Prawdy, wtedy te sprawy tak trudne dla nich staną się łatwe.

(2) Przez naukę i przykład możecie pomóc wszystkim droгим braciom w sprawach wzmiankowanych i wiele uczynić dla Sprawy. Prawda więcej ucierpiała z powodu nieostrożności jej przyjaciół niż wypowiedzi jej wrogów,

PRACA DO JEDNOSTEK

(3) Dalej przekazujcie pozdrowienia ode mnie wszystkim zborom i jednostkom w Prawdzie, gdy się z nimi spotykacie. Z przyjemnością myślimy o Was wszystkich, jako w pewnym stopniu przedstawicielach naszych oraz Pańskich i uważamy, iż bracia odniosą więcej korzyści z usług pielgrzymów i ewangelistów, gdy będą zapatrywać się na nich z tego punktu widzenia. Często znajdziecie czas, poza „zebraniem, na odwiedzanie kulawych, chromych, ślepych i chorych „owiec” i zanoszenie im odrobiny pociechy, pomocy w zawiązywaniu ran lub zachęty do postępowania we właściwy sposób. Ufamy, że ta sposobność służby nie jest zaniedbywana. Jest ona jedną z najważniejszych. Niekiedy droga „owca” zostanie uwikłana i przestanie uczęszczać na zebrania. Częścią Waszej pracy pasterskiej jest zwracanie uwagi na takie jednostki, odszukanie ich i pomożenie im o ile to jest możliwe, w powrocie do społeczności braterskiej. Jeżeli nie powrócą, zachęcajcie ich, ażeby pozostali wiernymi Panu bez względu na zewnętrzne warunki. Wielu z Was będzie miało okazję składać krótkie wizyty braciom w Prawdzie lub przychylnie do niej nastawionym, którzy nie mają przywileju zebrań zborowych być może, dlatego iż są jedynymi w miejscu swego zamieszkania. Tych braci powinno się zachęcać do pobudzenia zainteresowania wśród ich sąsiadów przez organizowanie wykładów z rysunku Boskiego Planu Wieków i zakładanie zborów, chociażby na zebrania uczęszczać mogły tylko dwie lub trzy osoby. Jest to bardzo ważny etap Waszej pracy i zasługujący na Waszą szczególną uwagę. Nie zapominajcie o pracy, jaką macie do wykonania wobec braci w różnych grupach lewickich. Mamy wobec nich ponownie potwierdzić nauki i zarządzenia parazyjne i pomóc im w zrozumieniu nauk epifanicznych w miarę nadarzających się oka-

zji. Zachęcajcie zbory do urządzania zgromadzeń domowych (zobacz Ter. Pr. '48, 29 i '60, 67) kiedy tylko to jest możliwe. Chociaż w wyżej wymienionej Ter. Pr. jest nadmienione, że tylko ewangeliści powinni usługiwać na zgromadzeniach domowych, jednak wierzymy, że byłoby właściwym, by pielgrzymi i pomocniczy pielgrzymi usługiwali również, gdy nadarzy się sposobność. Powinniśmy się starać o pozyskiwanie nowych braci dla Prawdy przez wykłady z rysunku Planu Wieków itd. Wielu jeszcze członków Wielkiego Grona i Młodocianych Godnych jest w Babilonie, wobec których wszyscy mamy odpowiedzialność. Czy czynimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby drugich zainteresować TERAŹNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUNEM EPIFANII? Tracimy wielkie błogosławieństwa, jeśli zaniedbujemy takie sposobności służby.

(4) Od czasu do czasu bracia Was będą pytać jako przedstawiciele Ruchu o szczegóły pracy kolporterskiej, strzeleckiej, ochotniczej itd., lecz gdyby Was nie pytali, a Wy dostrzeżlibyście brak aktywności w tej sprawie, Waszym obowiązkiem i przywilejem byłoby zwrócić uwagę na ten rodzaj pracy Pańskiej i zapytać w jakich granicach służba Pańska posuwa się naprzód. Pytajcie się o Zbory, w których jest nadmiar talentów i zachęcajcie zbory do prowadzenia rozleglejszej pracy. Pamiętajcie, że nie przemawiacie tylko we własnym imieniu, ale że jesteście przedstawicielami Ruchu i przede wszystkim, w tych rzeczach w Waszej obecnej pracy jesteście przedstawicielami Pana. Bądźcie, więc staranni, aby Wasze rady były zachęcające i pomocne a nie udzielane beztrósko.

(5) Gdy podczas Waszych podróży udajecie się do różnych domów, proszę, informujcie drogich przyjaciół, że na nasze życzenie dowiadujecie się czy NIEBIAŃSKA MANNA jest odczytywana przy śniadaniu, obiedzie, kolacji lub o innej porze dnia i czy jest lub nie jest praktykowane rodzinne uwielbianie Boga i wyrażanie dziękczynienia przy stole przed posiłkiem. Zapewnijcie ich, że nasza troska wypływa z pobudek mających na celu ich dobro. Jesteśmy pewni, że modlitwa i rozmyślanie o rzeczach duchowych są niezbędne dla duchowego rozwoju i w związku z tym obawiamy się, że wszyscy ci bracia, którzy pozwolą, aby interes, przyjemność lub cokolwiek innego stanęło między nimi i Panem, odłączają się od ducha Boskiej społeczności, do której Pan zachęca. Przypominajcie im również, przy okazji, o wielkim błogosławieństwie doznawanym w związku z ciągłym czytaniem sześciu tomów Wykładów Pisma Świętego w ciągu roku - 10 lub 12 stron dziennie - i dodatkowo Epifanicznych Studiów Pisma Świętego. Jesteśmy przeciekającymi naczyniami i Prawdy stopniowo w nas ubywa, chyba, że napełniamy się nią ponownie. Tomy epifaniczne bronią Prawdę parazytują przed różnymi atakami i również podają postępującą Prawdę w obecnym okresie epifanii. Zachęcajcie braci do pozyskiwania jej dla siebie, do zainteresowania

nią ludzi w innych grupach Prawdy oraz do czynienia wysiłków w celu zdobywania wśród nich subskrybentów i pozyskiwania nazwisk oraz adresów ludzi do ochotniczej pracy w Prawdzie z podaniem, jeśli to jest możliwe ich przynależności grupowej.

(6) Jeśli w którymkolwiek z tych zborów zyczą sobie usług pielgrzymów i ewangelistów, poinformujcie ich, żeby sprawę usług wyjaśnili z Domem Biblijnym lub naszymi przedstawicielami w innych krajach, o ile czas na to pozwoli. To pozwoli nam zorientować się w tym, co czynicie w sprawie specjalnych zebrań i umożliwi nam potwierdzenie wyznaczonej osoby. Gdyby czas nie pozwalał na skomunikowanie się z Domem Biblijnym lub naszymi przedstawicielami, proszę napiszcie do nas lub naszych przedstawicieli później informując o rodzaju zebrania itd. Nie zapominajcie proszę o poinformowanie nas lub naszych przedstawicieli czy jesteście do dyspozycji w celu usłużenia na specjalnych zebraniach. Nasi pielgrzymi i ewangeliści na ogół nie mają prowadzić korespondencji z braćmi. Brat Russell mówił pielgrzymom, że ich odpowiedzialność wobec braci zaczyna się od chwili ich przybycia, aby im usłużyć i kończy się, gdy opuszczają zbór. Oczywiście, wyjątek stanowi korespondencja w sprawach ściśle osobistych lub dotycząca miejsca i godziny zebrań itd. Nasza choroba nie przeszkadza nam w załatwianiu spraw związanych z pracą Pańską. A teraz inna sprawa: w czasie zwyczajnej wizyty pielgrzyma lub ewangelisty, zbór wyznacza czas, miejsce i rodzaj zebrania (zobacz E 7, str. 287-288), lecz temat wykładu zazwyczaj mówca sam wybiera z wyjątkiem zebrań publicznych, do których temat wybieramy my lub zbór (E 7, 288). Jednakże Wy możecie zalecić zborowi pewien rodzaj zebrania, zwłaszcza, gdy jest ono jednym z wyszczególnionych na kartach, jakie my wysyłamy zborom.

(7) Za otrzymane od większości z Was roczne sprawozdania nadesłane w odpowiednim czasie dziękujemy. Zauważyliśmy, że wielu z was nie podało w rocznym sprawozdaniu usług wykonanych w zborach w charakterze sług lokalnych zborów, np. iloma wykładami; zebraniem świadectw i badaniami bereańskimi usłużyliście, jako starsi lub diakoni w zborach w miejscach Waszego zamieszkania. Proszę uwzględnić je w Waszych sprawozdaniach oraz, jeśli sobie tego życzyście nieformalne zebrania również. Niektórzy zdają się mieć trudności w odróżnianiu rozmaitych rodzajów zebrań podawanych na formularzach sprawozdawczych. Myślę, że powinniśmy wyjaśnić różnicę między zebraniem publicznymi, półpublicznymi i domowymi. Publicznymi zebraniem są te zebrania, które są prowadzone przede wszystkim dla publiczności, szeroko ogłaszane w naszej literaturze, gazetach i ustnie. Zebraniem półpublicznymi są te zebrania, na które publiczność jest zapraszana ustnie, jednak nie są one szeroko ogłaszane. Większość naszych zebrań, to zebrania odbywane w mieszkaniach, tzn. te zebrania (wy-

kłady, badania bereańskie, zebrania świadectw oraz pytań i odpowiedzi), które prowadzi się dla zbudowania braci. Prosimy również Was wszystkich (pielgrzymów i ewangelistów) o przysłanie nam niedawnych Waszych zdjęć, z podaniem na odwrocie pełnego nazwiska i adresu oraz daty mianowania i rodzaju służby (pielgrzym, pielgrzym pomocniczy czy ewangelista).

Radujemy się z Wami nasi drodzy bracia, iż Pan uprzywilejował Was możliwością wykonania pracy pielgrzymkiej i ewangelistycznej przez jeszcze jeden rok. Ci, którzy służą ludowi Pańskiemu mają szczególną obietnicę, iż błogosławieństwo Pańskie będzie z nimi. Możecie zatem być pewni, że jeżeli nadal będziecie wiernie wykonywać pracę pielgrzymką lub ewangelistyczną, Pan udzieli Wam specjalnego błogosławieństwa i Was uczyni szczególnym błogosławieństwem. Modlimy się za Wami o łaskę, miłosierdzie, i Prawdę od Pana

w obfitej mierze, abyście mogli okazać się robotnikami bez nagany, dobrze „rozbiegającymi Słowo Prawdy” i broniącymi lud Pański przed sidłami, jakie przeciwnik zastawia na Waszej drodze. Na początku jeszcze jednego Nowego Roku, życzymy Wam, drodzy współpielgrzymi i ewangeliści, szczęścia Bożego i pomyślności w pracy. Niech Pańskie błogosławieństwo towarzyszy Wam obficie, nagradzając Was, nie tylko w życiu przyszłym, lecz również wielką miarą błogosławieństwa w obecnym czasie i jeżeli byłoby to dla Waszego dobra, niech Wam Pan pozwoli oglądać w pewnym stopniu owoc Waszej pracy.

Zasyłając Wam moją serdeczną chrześcijańską miłość z zapewnieniem o modlitwach, pozostaje,

Wasz brat i sługa
PAWEŁ S. L. JOHNSON

P '87, 13

BOSKIE UZNANIE OKAZANE PRZEZ PRZESIEWANIA

PARUZJA i Epifania były okresami nie tylko wielkiego duchowego oświecenia i odświeżenia ludu Bożego, ale również okresami srogich prób i przesiewań dla tej samej klasy. Zatem całkiem rozsądną rzeczą jest spodziewać się, że po takich wielkich błogosławieństwach nastąpią odpowiednie przesiewania, albowiem gdzie dano dużo światła, tam też jest i duża odpowiedzialność. Było to również prawdą w żniwie wieku żydowskiego. Błogosławieństwom nowej dyspensacji i światłu obecności Pańskiej (przedstawianemu następnie przez Jego Apostołów) towarzyszyły doświadczenia, próby i przesiewania, stosownie do błogosławieństw, jakimi się wtedy cieszone.

Pan udzielił nam jasnej znajomości o Boskim chwalebny charakterze i planie oraz dał możliwość wglądu we wspaniałą harmonię i piękno Słowa pochodzącego z Jego łaski zarówno w lasce *Uciechy*, przez którą spowodował, że Jego Posłannik Paruzji właściwie dzielił („porąbał”), czyli dobrze rozbiegał dla nas Słowo Prawdy paruzyjnej, jak i w lasce *Związujących* stosownych Prawd epifanicznych dla rozwoju klas Wielkiego Grona i Młodocianych Godnych, którą to prawdę Jego Posłannik Epifanii właściwie dzielił („porąbał”), czyli, dobrze rozbiegał dla nas słowo Prawdy epifanicznej (Zach. 11:7-14; E 5, 284, 265; E 6, 173, 174, 634—638; Ter. Pr. '26, 19). Dlatego uzasadnione jest, że Pan doszukuje się *ducha* prawdy w tych, którzy są błogosławieni tak jasnym ocenieniem jej *liter*.

Rozsądzając sprawy z tego punktu widzenia „jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach [życiu] i pobożnościach?” I cóż dziwnego w tym, że Pan doświadcza swój lud coraz srożej od czasu, gdy Prawda żniwa zaczęła rozwijać się w 1874 roku, pozwalając na rozpowszechnianie przesiewawczych błędów i na to, by stawały się one coraz bardziej subtelne oraz zwodnicze, mimo że Prawda świeciła coraz jaśniej rozdzielając tym samym nie tylko klasę wtórej śmierci od wiernych Nowych Stworzeń i pszenicę od kąkolu, lecz również ostatecznie dokonując podziału między Maluczkiem Stadkiem i Wielką Kompanią. Podział ów jest fizycznym odłączeniem kapłańskiego, czyli epifanicznego ruchu, i lewickich ruchów we wszystkich wypadkach, oprócz dobrych Lewitów, którzy jako klasa pozostawali zespoleni z Kapłanami w Prawdzie epifanicznej aż do przejścia poza zastonę ostatniego Kapłana (E 10, 644—646).

Ostatni kapłan fizycznie nie był odłączony od tej grupy Wielkiej Kompanii przed swoją śmiercią, lecz jak to on wskazał, że „jako członek Maluczkiego Stadka w poświęceniu nazarejskim był odłączony od Wielkiej Kompanii (1 Moj. 49:26; E 10, 663) co, ma się rozumieć, obejmowało i dobrych Lewitów, którzy nie porzucili Prawdy epifanicznej.

Doświadczenie pokazuje, że te subtelne przesiewania szczególnie trzymają się tych, którzy przez jakiś czas byli oświeceni Prawdą a nie dotykają z równą łatwością początkujących, aczkolwiek, gdy korzeń gorzkości albo stronnictwo zakiełkuje, jego deprawujący wpływ może również objąć początkujących. Zdawałoby się, że umysły światowe osiągnęły pewien poziom w tym jak postępować w życiu, co jest dla nich przydatne, a tym samym poziom zupełnie rozwiniętych dzieci Bożych, oświeconych Pańskim Słowem, powinien być jeszcze wyższy, mianowicie „doskonałym zakonem wolności”. Jeżeli jednak zaawansowany chrześcijanin nie rozwinął ducha miłości, który jest prawdziwą esencją Prawdy, albo, jeżeli rozwinął go następnie utracił, to pod pewnymi względami znajduje się w gorszym stanie niż ci, którzy nigdy nie „wejrzeli w on doskonały zakon wolności”. Ten, kto utracił element *bojaźni* i nie rozwijał proporcjonalnie ducha *mocy, miłości i zdrowego zmysłu* (2 Tym. 1:7), jest o wiele bardziej skłonny uciekać się do krańcowości w niekonsekwencji niż są ci, którzy cieszyli się łaską Boskiej Prawdy w mniejszym stopniu. Stąd, chociaż znajomość jest wielkim błogosławieństwem i wielką mocą, sprawą zupełnie zasadniczą dla ludu Bożego, aby umożliwić mu ostatecznie się w obecnym czasie, to jednak jest z tym związana również wielka odpowiedzialność.

Boskim celem w udzielaniu swojemu ludowi *teraźniejszej* Prawdy, i *wszelkiej* Prawdy, jest rozwinięcie go w wierze i we wszystkich innych owocach Ducha zjednoczonych pod wspólną nazwą *miłość*. Ktokolwiek przeto jest błogosławiony znajomością Prawdy a nie doskonali w sobie owocu Ducha, *miłości* (F 223, 500), ten ostatecznie zupełnie zaniedbuje realizowanie Pańskiego zamiaru w powołaniu i przyprowadzeniu go do światła *teraźniejszej* Prawdy. Nasz Mistrz streścił całą tę sprawę odnoszącą się do celu udzielania Prawdy w swojej modlitwie do Ojca: „Poświęćże (uświęć) je w prawdzie twojej” (Jana 17:17). Tam gdzie Prawda została przyjęta i trzymana w niesprawiedliwości (Rzym. 1:18) nie powodu-

jąc uświęcenia życia, została przyjęta *nadaremno*. Zatem jedynej rzeczy, której można się spodziewać od Pana będzie to, że po rozsądnej próbie, odsunie On takich od postępującego światła, od *teraźniejszej* Prawdy, od społeczności tych wszystkich, którzy są w świetle (2 Piotra 3:17). Odrzuci wszystkich, którzy mają innego ducha niż ducha Prawdy - ducha zupełnego poświęcenia się Bogu z miłości, wierności i posłuszeństwa, owego prawa i głównej przyczyny nowości życia otrzymanego przez Chrystusa. „Jeśli kto ducha Chrystusowego nie ma [ducha miłości], ten nie jest jego” (Rzym. 8:9).

Apostoł Paweł wzmiankuje właśnie taki stan, jaki przeważał w Kościele w Koryncie oraz towarzyszące temu przesiewanie. On najpierw zwraca uwagę braciom w Koryncie (1 Kor. 1:10), że nie powinno być między nimi rozerwania, ale że powinni być „spojeni jednakim umysłem i jednakim zdaniem”. Jest tylko jedna zasada sądzenia, która powinna rządzić wszystkimi posiadającymi Słowo i Ducha Pańskiego, mianowicie litera i duch Prawdy. Wszyscy powinni być zaznajomieni z naukami Słowa Bożego, albo przynajmniej pojętni i ulegli Słowu Bożemu. A wszyscy posiadający ducha miłości i ducha Prawdy będą takimi. Tacy, chociaż będą poważnie walczyli o wiarę raz świętym podaną, nie będą kłótliwymi pod innymi względami, lecz okażą się nieskwapliwymi, pobłażliwymi i cichymi a nie zazdrosnymi, gwałtownymi, dumnymi, chępliwymi, obmawiającymi albo oszczerzącymi.

Apostoł stopniowo dalej prowadzi swoich czytelników i wskazuje im na niski poziom ich ducha (1 Kor. 1:11—13; 3:3, 4) potwierdzony przez fakty, które on przytacza mówiąc: „pomiędzy wami jest zazdrość i swary i rozterki” (stronniczy albo sekciarski duch; dzielą się sami pod ludzkim kierownictwem według swoich własnych wyznaczeń albo upodobań oraz według własnych pragnień swoich serc, zamiast raczej starać się o utrzymanie jedności ducha „w związku pokoju” pod Chrystusem, prawdziwą i jedyną Głową). Zauważmy starannie, że Apostoł nie oskarża tu zboru w Koryncie o ciężkie światowe grzechy, takie jak: morderstwo, kradzież, bluźnierstwo itp., lecz o bardziej wyrafinowane dowody złego stanu serca, takie jak brak ducha miłości. „Nasz Pan wskazał (Mat. 5:21, 22; 1 Jana 3:10-17), że gniew, nienawiść i złośliwość są *morderstwem popełnionym w sercu*. Idąc dalej Apostoł pokazuje, że nie wszyscy z nich, lecz tylko część, znajduje się w tym złym stanie serca. I dlatego dodaje (11:18, 19): „Słyszę, iż rozerwania bywają między wami; i poniekąd wierzę. Boć muszą być kacerstwa między wami, aby ci, którzy są *doświadczeni*, byli *jawnymi* między wami [aby ci, którzy są prawdziwymi między wami mogli być rozpoznani – RSVJ]”.

ZASTOSOWANIE NA PARUJĘ I EPIFANIĘ

Podobnie jak przesiewania żniwa i ich równoległe przesiewania w Epifanii, miały nie tylko oddzielić tych, których Pan potępił, lecz również miały objawić tych, których Pan uznał, bez względu czy różnice te występowały między Jego pszenicą i kłosem, między Jego wiernymi i klasą przesiewaczy i przesiewek klasy wtórej śmierci, między Jego Kapłanami i sześćdziesięcioma grupami Lewitów, albo, jak teraz, między dobrymi Lewitami, którzy wiernie trzymają się Prawdy paruzyjnej i epifanicznej oraz jej ducha i tymi, którzy się buntują przeciwko niej. Próby i przesiewania są srogie w stosunku do poprzednio otrzymanych błogosławieństw, nie będziemy, więc zdziwieni ani zmieszani subtelnością i srogością epifanicznej szemrzącej kontradycji przesiewawczej pod jej trzema wodzami (pp. Zielińskim, Caterem i Shuttleworthem) będącymi równoległością wodzów odpowiedniego przesiewania w Paruzji (pp. Williamsonowi, Mc Phailowi i Henningesowi). O tym epifanicznym przesiewaniu Posłannik Epifanii powiedział (P '50, 91, par. 1): „Wierzmy, iż będzie to najszersza próba, która spowoduje duchową śmierć wielkiej liczby”. Jedynym naszym pewnym biegiem jest trzymanie się zupełnie i wiernie Słowa Bożego, tak jak ono jest rozwinięte przez Posłannika Paruzji oraz

Posłannika Epifanii w zgodzie z wypełnionymi faktami, i ostrożne postępowanie w zgodzie z zasadami Prawdy i sprawiedliwości.

Nalegamy przeto na wszystkich drogach z ludu Pańskiego, gdziekolwiek się znajdują, aby przyprowadzili swoje własne serce do porządku, oczyszczając się z wszelkiego kwasu pychy, złośliwości, walki, nienawiści, obmowy (początkującego *morderstwa*), samolubstwa oraz światowości, i wypełnili każdy zakątek oraz szczelinę swego serca o tyle, o ile jest to możliwe Duchem Pańskim, Duchem Prawdy - miłością. Aby tacy mogli strzec się wśród wszelkich prób i przesiewań, wielkich czy małych, i nie zostali zwiedzeni przez Przeciwnika, albo przez któregośkolwiek z jego posłańców, często ukazujących się w odzieniu owczym, stwarzających pozory dobrych i szczerych zamiarów, wyznających *wielką* pokorę i całkowitą niewinność, a którzy zawsze świadomie lub nieświadomie przedstawiają ciemność za światłość. Zazwyczaj nie wahają się oni przed przekręcaniem, podsuwaniem pewnych myśli, nieuczciwością, pochlebstwem, osobistym powoływaniem się na rzeczy cielesne, oczernianiem, obmową itd., aby pozyskać lub utrzymać stronnika. Tacy w swojej przesiewawczej działalności zazwyczaj odchodzą od społeczności wiernych (1 Jana 2:19) i ćwiczą się w mówieniu „rzeczy przewrotnych, aby za sobą pociągnęli uczniów” (Dz. Ap. 20:30).

Próba związana z objawianiem wśród nas tych, którzy mają uznanie Boga od tych, którzy go nie mają, zawsze odnosi się do wierności Prawdzie (i zawsze jest zgodna z Pismem Świętym, rozumem i faktami) oraz wierności Świętemu Duchowi Bożemu. Jedyne ci, którzy starannie i wiernie pilnują siebie oraz doktryny, do zbawienia przywodzą siebie i drugich (1 Tym. 4:18). Obowiązkiem wiernych w każdym wypadku jest to samo: podtrzymać światło, aby okazać Ducha Prawdy i *nie pozwolić* na tolerowanie zła, lecz strofowanie go Słowem Pańskim, w *duchu miłości i uprzejmej stanowczości*, z wyjątkiem, gdy dozorca trzody musi postąpić ostro z objawionymi wilkami, by powstrzymać ich przed zniszczeniem Pańskich owiec. Im prędzej wszyscy ci, którzy miłują zło - złośliwość, nienawiść, nieuczciwość, zwodzenie, herezję odejdą od tych, którzy rozkoszują się Prawdą i jej Duchem, tym lepiej. Niech wszyscy miłujący Prawdę i posiadający jej Ducha nie odchodzą od niej i niech nie zapominają o wspólnym gromadzeniu się i to w miarę jak widzą, iż dzień się przybliża.

To co już powiedzieliśmy nie powinno być zrozumiane jako rada *wymuszania* rozłamu, albo jako niedbalstwo wobec tych, którzy mogliby się potknąć. Całkiem przeciwnie, prawdziwa miłość do braci oznacza długie znoszenie, szlachetność, uprzejmość, gotowość ustąpienia im i przystosowania się do nich we wszystkim, co nie jest zasadnicze, we wszystkim co nie sprzeciwia się literze, albo duchowi Prawdy, której nigdy nie powinniśmy pogwałcić w żadnych okolicznościach. Miłość i wierność samemu Bogu zawsze ma pierwszeństwo przed miłością i wiernością braciom, a czysta miłość i prawdziwa wierność braciom, zawsze jest w zgodzie z pełnym oddaniem się Bogu i nigdy nie będzie temu przeciwna, chociaż często sprzeciwiać się będzie pragnieniom błędzących braci, jak i braciom słabym, którzy nie są w zupełnej zgodzie z Boską Prawdą oraz Boskimi zasadami sprawiedliwości. Przeto każdy powinien nie tylko poświęcić swoje własne pierwszeństwo dla zachowania jedności Ducha w związku pokoju, ale nawet coś więcej: właściwa miara braterskiej miłości zawiera w sobie gotowość „kładzenia duszy za braci” (1 Jana 3:10).

Dopiero, więc po uczynieniu *wszystkiego, co było w naszej mocy*, aby zachować jedność według zasad Pisma Świętego a rozłam jest nieunikniony, możemy uważać go za przesiewanie dozwolone przez Opatrzność, z którego wyniknie dobro. Każdy powinien uprzednio starannie i z modlitwą zbadać swoje własne serce i postępowanie, aby upewnić się, że miłość (a *nie samolubstwa i chępliwosć*) rządzi nim. Gdy zaś rozłam nastąpi, każdy powinien starannie unikać wszelkich nieprzyzwoitych słów, czynów lub spojrzeń, które później mogłyby stworzyć zapórę przeszkadzającą powrotowi tych, którzy zauważyw-

szy błąd w swoim postępowaniu, pragnęliby wrócić do świętej społeczności. Tacy powracający bracia powinni być przyjęci jak najserdeczniej, z radością „z ognia ich wyrrywając” itd. (Judy 23). „Ale wy najmiłsi, budując się na najświętszej wierze waszej, i

modłąc się w Duchu Świętym, samych siebie w miłości Bożej zachowajcie, oczekując miłosierdzia Pana naszego Chrystusa ku żywotowi wiecznemu (Judy 20, 21).

P*53, 50.

WYBÓR GENERALNYCH STARSZYCH

(ciąg dalszy z Ter. Pr. '89, str. 107}

Jesteśmy usprawiedliwieni przypuszczając, że ci, którzy wysłuchiwali plotek i je rozpowszechniali byli plotkującymi półuczniami Jezusa, którzy przynosili Jemu i ówczesnemu antytypicznemu Jozuemowi wieści o nauczaniu Janowym w czasie podróży, o której wspomina Mat. 10:1-4 i która opisana jest u Łuk. 9:1—6, 10. Kto był antytypicznym Jozuem w antytypie świętego Jana? Jeśli pamiętamy, że od czasu gdy zasłona świątyni została rozerwana na dwoje, od góry do dołu, w chwili śmierci Jezusa (Mat. 27:51) symbolizując koniec Boskiej aprobaty dla kapłaństwa Mojżeszowego, służby świątyni i 70 starszych zasiadających na miejscu Mojżeszowym, i że do tego czasu na miejscu Mojżesza zasiadali uczeni i faryzeusze, wobec których Jezus nakazał posłuszeństwo (Mat. 23:2, 3), przekonamy się iż oni byli Jozuem i między innymi uczniami wtrącali się i zazdrościli Eldadowi z okresu między żniwami, a ponieważ czynili to stale wobec Dwunastu, tym samym czynili to przeciwko Janowi.

WIELKODUSZNOŚĆ JEZUSA

Wielkoduszość Jezusa przejawiała się tym samym w wyrażeniu życzenia, aby wszyscy poddani Boży byli prorokami — pojawiła się nie tylko w bronieniu swoich Uczniów, a przez to i Jana, lecz również w wystąpieniu następnym w liczbie 70 (Łuk. 10:1—6) oraz w upoważnieniu całego Kościoła do obwieszczenia Ewangelii (Mat. 28:18-20). Ponadto pytanie „Czemuż im ty zazdrościsz dla mnie?” jest jednocześnie oskarżeniem o zazdrość każdego odpowiedniego antytypicznego Jozuego, co powyższe ilustracje obficie potwierdzają.

Antytypicznym chłopcem zbierającym i rozpowszechniającym plotki była Inkwizycja w Heidelbergu. Pod koniec 1478 roku, gdy Jan Wessel był profesorem uniwersytetu w Heidelbergu rozpoczęło gromadzenie dowodów przeciw niemu jako heretykowi, dążąc do uwięzienia go. W porę dowiedziawszy się o tym napisał do biskupa Dawida z Utrechtu w Holandii, prosząc go o schronienie i obronę przed inkwizycją. Otrzymał serdeczne zaproszenie od biskupa, który był jego uczniem. Powstrzymało to krwawe zamiary inkwizycji w Heidelbergu, która mogła działać tylko w obrębie diecezji na podstawie sankcji jej biskupa. Na początku kwietnia 1479 roku Wessel w tajemnicy uciekł z Heidelbergu, spędzając resztę swego życia w Holandii. O jego ucieczce inkwizycja powiadomiła kier rzymski, który do 1878 roku zasiadał na miejscu Chrystusowym i w ten sposób dla Wessela był wścibskim i zazdrosnym Jozuem. Jezus udzielił swojej odpowiedzi, będącej antytypem odpowiedzi Mojżesza, po pierwsze kładąc nacisk, wpierw przez Wessela i później przez innych reformatorów, na kapłaństwo wszystkich poświęconych jako jedną z czterech głównych doktryn Reformacji (1 Piotra 2:5, 9) i, po drugie, ganiąc zazdrość kleru.

ELDAD I MEDAD W ŻNIWIE EWANGELICZNYM

Eldad żniwa ewangelicznego zaczął prorokować w obozie najwcześniej w październiku 1872 roku lub najpóźniej w 1876 roku. Szczególnie na skutek roz-

powszechniania jego traktatu, Cel i sposób powrotu naszego Pana, świeccy plotkujący (chłopiec) donosili o tym zazdrosnemu klerowi (Jozuemowi), który, zasiadając na miejscu Chrystusowym aż do kwietnia 1878 roku, usiłował uzyskać od Pana zapewnienie powstrzymania jego (Eldada) stosownej aktywności. Często zazdrość ta była przez naszego Pana karcona a Jego wielkoduszość widoczna nie tylko w kontynuacji i wzroście służby Eldada żniwa ewangelicznego, lecz przez kładzenie nacisku na jedną naukę Prawdy, mianowicie, kapłaństwo wszystkich poświęconych i wysłanie wszystkich takich do pracy żniwa oraz zapewniając dla tylu dla ilu to było możliwe stanowisko mówców (proroków) ogłaszających w wykładach chwalebne Pańskie posłannictwo żniwa.

Zanim Medad [brat Paul S.L. Johnson] żniwa ewangelicznego rozpoczął studiowanie tomów paruzyjnych, gdy był jeszcze pastorem kościoła luterańskiego, wiosną 1903 roku zaczął głosić pewne prawdy jakie otrzymał w czasie jego pomazania. Temu faktowi oraz wydaleniu go z jego kazalnicy za głoszenie tych nauk prasa amerykańska we wszystkich stanach nadała szeroki rozgłos. Pięć tygodni po tym wydarzeniu ponownie podjął publiczne nauczanie w wyniku głosowania zboru w Columbus, stanie Ohio, i znowu prasa nadała temu rozgłos. To wydarzenie oraz doniesienia niektórych członków zboru w Columbus o takiej aktywności do Domu Biblijnego w Allegheny w czasie nieobecności br. Russella, który udał się w podróż pielgrzymką do Europy, było powodem napisania strofującego listu przez niektórych odpowiedzialnych braci do zboru w Columbus, żądając, aby zaprzestano zachęty i współpracy z nowicjuszem w takim dziele.

Tak więc Associated Press (Zjednoczona Prasa) i przynajmniej jeden członek zboru w Columbus okazali się plotkującym chłopcem żniwa ewangelicznego wobec jego Medada. Natomiast niektórzy wiodący bracia w Domu Biblijnym reprezentujący br. Russella w czasie jego nieobecności, szczególnie jeden który usiadł na miejscu Chrystusowym, okazali się Jozuem wobec Medada żniwa ewangelicznego. Jezus zganił to wścibstwo i zazdrość Jozuego osmielając zbor w Columbus do odrzucenia rady tego Jozuego i nie tylko utrzymania tego Medada w nieoficjalnej służbie pielgrzymkiej, lecz doprowadzenia go do oficjalnej służby pielgrzymkiej dokładnie rok (1 maja 1904) po wystąpieniu z kościoła luterańskiego w dniu 1 maja 1903 roku. Ponadto rok ów był świadkiem wzrostu wielkiej liczby pracowników żniwa, których liczba od tego czasu ciągle wzrastała aż osiągnęła szczyt w pracy żęcia w 1914 roku. W ten sposób Pan zganił Jozuego żniwa ewangelicznego za jego stanowisko wobec Medada i pokazał swoją wielkoduszość będącą antytypem tej, którą Mojżesz wyraził w wersecie 29.

Oświadczenie w. 30 jest z pewnością godne uwagi, jako przedstawiające zwięzły typ na wydarzenie o szerokim antytypicznym zastosowaniu. Takie udanie się Jezusa i 70 mężów do obozu żniwa żydowskiego dało się zaobserwować w pracy do publiczności trwającej przez cały okres żniwa żydowskiego: Jezus wykonał swoją część w osobistej posłudze, dwunastu zaś Apostołów począwszy od Jordanu wykonało swoją i wreszcie 70 podjęło swój dział począwszy od działalności opisanej przez Łuk. 10:1-6, 9 - służba ta cią-

gnęła się aż do 69 roku naszej ery, W Nowym Testamencie częściowo są zapisane poszczególne elementy tej służby.

Antytyp w. 30 na okres między żniwami przejawia się w publicznej działalności Jezusa i aktywności wszystkich członków Jego prawdziwego ludu Bożego w owym okresie oraz w publicznej działalności 35 członków gwiazdnych i ich specjalnych pomocników. Była to o wiele większa praca od wykonanej w żniwie żydowskim. Dzieło to objęło wszelką pracę publiczną pięciu okresów Kościoła między żniwami, które w połączeniu było działalnością o wiele większą od tej jakiej dokonały dwa pozostałe Kościoły, chociaż proporcjonalnie do 30 lat wyznaczonych na pracę żniwa tych dwóch Kościołów i 1805 lat wyznaczonych na działalność pięciu Kościołów, te ostatnie dokonały o wiele mniej od tych dwóch pierwszych.

Antytyp w. 30 wypełniający się w żniwie ewangelicznym okazał się w życiu dokonanym w latach od 1874 do 1914. Podczas tych 40 lat Jezus działając przez całe parazyjne kapłaństwo i 70 pielgrzymów wykonał większą i bardziej owocną pracę niż wykonano w ciągu jakichkolwiek 40 lat w wieku Ewangelii. Gdy weźmiemy pod uwagę liczbą pracowników i agencji w których byli oni zatrudnieni oraz

tych, do których pracujący dotarli i którym pomogli, wierzymy że prawdziwość tego oświadczenia będzie oczywista dla wszystkich. Było wówczas 75 000 różnych poświęconych osób uczestniczących w tej pracy a ponad 2 500 z nich było publicznymi mówcami. Prawdopodobnie ogółem 10 000 osób wzięło udział w pracy kolporterskiej i strzeleckiej a 65 000 w mniejszym, lub większym stopniu zaangażowało się w pracy ochotniczej. Ogółem od 4 000 do 5 000 gazet publikowało kazania br., Russella i informowało o wykładach pielgrzymów. W konwersacyjnej części tej działalności brało udział nie tylko 75 000 wyżej wymienionych działaczy, lecz wiele tysięcy innych zainteresowanych osób. Tysiące uczestniczyły w pracy związanej z działalnością dziennikarską, z Foto-Dramą i prowadzoną korespondencją. Inne tysiące pracowały nad rozpowszechnianiem Strażnicy i Tomów parazyjnych, w pozyskiwaniu słuchaczy i w dziele ogłoszeń zebrań publicznych. Wszystko to było antytypem udania się Mojżesza i starszych do obozu (w. 30).

Niech studia te Bóg pobłogosławi, aby były pokrzepieniem dla naszych serc i umysłów, szczególnie, gdy dziękujemy Bogu za usługi tych trzech grup składających się z 70 generalnych starszych.

P '87, 65.

PSALM

1. *Przewodnikowi chóru. Na struny. Psalm Dawida.*
2. Kiedy wołam, wysłuchaj mnie, Boże prawości mojej! Ty z ucisku na przestwór mnie wywiodłeś. Zmiłuj się nade mną i usłysz modlitwę moją.
3. Synowie ludzcy! Dokądże będzie u was chwała Moja w poniżeniu? Czemu kochacie marność i szukacie kłamstwa?
Sela
4. Wiedźcie, że postawił Pan osobno oddanego Jemu. Pan usłysz, kiedy do Niego wołać będą.

5. Drzyjcie, a nie grzeszcie. Rozważcie w sercach waszych i na łóżach waszych, a zamilknijcie.
6. Złóżcie ofiary w sprawiedliwości i zaufajcie Panu.
7. Wielu powiada: „Kto pokaże nam szczęście?”
Zwróć ku nam światło oblicza Twego, Panie!
8. Mojemu sercu dałeś radość większą, niż kiedy u nich obrodzi pszenica i wino.
9. W spokoju układam się do snu, w spokoju zasypiam, bo tylko Ty, o Panie, pozwalasz mi począć bezpiecznie.

(Psalm 4)

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo to wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, organizacji i wierzeń ludzkich broni Prawdy parazyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; broni zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”; oraz przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę **epifaniczno-bazylejską** będącą pokarmem na czasie dla ludu Pańskiego, udzielanego według Jego woli. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod ad-

resem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w. Poznaniu, numer konta 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 600 zł i za numery nieparzyste — 600 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 1200 zł. Cena pojedynczego numeru — 100 zł. Członkowie i sympatycy Ruchu nie będący w stanie opłacić prenumeraty mogą otrzymać niniejsze czasopismo bezpłatnie we właściwych zborach.